

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 80, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu

d-ra Tomasza Bronowskiego

nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w kościele św. Jakóba we czwartek dn. 6 marca 1930 r. o godz. 9 i pół rano, na które zapraszają rodzinę, kolegów, przyjaciół i znajomych
Żona i dzieci.

Obrady Rady Ministrów nad Konstytucją.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W środę dnia 5 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym obecny będzie również minister spraw wojskowych p. Piłsudski. Omawiana będzie sprawa Konstytucji. Jak mówią, minister sprawiedliwości p. Dutkiewicz, ma przedłożyć projekt Konstytucji jednoizbowej. Ma również przedłożyć swój punkt widzenia premier p. Bartel.

Komisja konstytucyjna czeka na ustosunkowanie się rządu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej zaapelowano do rządu, aby wypowiedział swój punkt widzenia w tej sprawie. W związku z tem obrady odroczone do czwartku.

Janusz Radziwiłł chce wrócić do Sejmu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Janusz Radziwiłł przyjęty został przez ministra J. Piłsudskiego na 1½ godzinne posłuchanie. Janusz Radziwiłł będzie kandydował z Łucka na pierwszym miejscu. Wiślicki zrezygnuje z drugiego miejsca, z którego będzie szedł jeden z rusinów.

Zgon twórcy portu Gdyni.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Zmarł inż. Jerzy Römmel wysoce zasłużony przy budowie portu Gdyni i właściwy jego twórca. Inż. Römmel pracował przy rozbudowie portów w Tallinie, Petersburgu i Lipawie.

Z sejmu.

Z Komisji Konstytucyjnej.

WARSZAWA, 4.3. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej na wstępie zabrał głos pos. Bittner (Ch. D.) który składa formalny wniosek o odroczenie głosowania i zwrócenie się do rządu z propozycją, ażeby przed głosowaniem zasad reformy ustroju ujawnił na najbliższym posiedzeniu swe stanowisko.

Pos. Piłsudski (BB) sprzeciwia się temu wnioskowi, twierdząc, że w tem stadium prac, domaganie się od rządu zajęcia stanowiska nie jest uzasadnione. Rząd wypowie się w odpowiednim czasie.

Przewodniczący poseł Makowski (BB) podziela zdanie posła Piłsudskiego.

Pos. Lieberman (PPS) zaznacza, że rząd jakgdyby ogłosił désintéressement wówczas gdy dożądany byłoby wysłuchać opinii już w obecnym stadium.

Pos. Niedziałkowski (PPS) przypomina, że rząd uznał rewizję konstytucji za główne zadanie i dlatego poznanie jego stanowiska jest konieczne.

Przewodniczący pos. Makowski odczytuje wniosek posła Bittnera, i zaznacza, że niema tytułu regulaminowego do postawienia tego wniosku pod głosowanie.

Przewodniczący Makowski przystępując do drugiej grupy pytań rewizyjnych, mianowicie do pytań dotyczących uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do parlamentu, rządu, sądu, wojska, do spraw zagranicznych i t. p.

Pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce.

WASZYNGTON, 4.3. (Pat.) Na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce mianowany został Willy.

Rozłam między Hindenburgiem a nacjonalistami.

BERLIN, 4.3. (Pat.) Wystąpienie prezydenta Hindenburga, popierającego wysunięte przez socjalnych demokratów żądanie dany jednorazowej na rzecz bezrobotnych, wywołuje w całej prasie nacjonalistycznej ostrą krytykę. Nacjonalistyczny „Hamburger Nachrichten” wskazuje, iż między prezydentem Hindenburgiem a hitlerowcami od lat wiele istnieje w formie jawnej stosunek wrogi i że również od pewnego czasu między prezy-

dentem a partią niemiecko - narodową dochodzi do stałych tarć. Obecnie prezydent Hindenburg staje również wobec niemieckiej partii ludowej w opozycji. W rezultacie po stronie prezydenta Rzeszy pozostają tylko ci, którzy w czasie wyborów prezydenta głosowali przeciwko niemu. Dzienniki nacjonalistyczne żądają z naciskiem wniesienia ustawy, zakazującej prezydentowi wypowiadanie swych przekonań nawet w formie prywatnych oświadczeń.

ZAMACH BOMBOWY W JUGOSŁAWJI

BIAŁOGROD, 4.III. (Pat.) Donoszą z Pirotu, że w dn. 3 marca o godzinie 18-30 w chwili największego ruchu na ulicach miasta, dwaj nieznanymi osobnikami rzucając przez okno dwie bomby do lokalu hotelu-restauracji „National” i natychmiast potem cisnęli jeszcze dwie bomby na ulicę przed hotelem, gdzie znajdowało się w tej chwili bardzo wielu przechodniów. W gmachu hotelu rannych zostało 9 osób, na ulicy zaś 16. Są to wszyscy

mieszkańcy Pirotu, 8 osób z poród uszkodzonych znajduje się w szpitalu, pozostałe zaś po opatrunku powróciły do domu. Jedną z ofiar zajął, blacharz Władimir Milicz, zmarł w szpitalu skutkiem odniesionych ran. Dzięki panice, która panowała na ulicach, sprawcom zajął się udało się zbiec w kierunku granicy bułgarskiej. Agencja Awała wyraża przypuszczenie, że sprawcami zajął się byli komisarze bułgarscy.

Areszty komunistów w Pradze.

PRAGA, 4.3. (Pat.) Dziś aresztowano tu 18 członków wydziału organizacyjnego partii komunistycznej, przyczem podczas rewizji w ich mieszkaniach znaleziono znaczną ilość obciążającego materiału. W związku z tem przeprowadzono również rewizję w szeregu sekretariatów miejsco-

wych organizacji komunistycznych. Policja zakazała odbycia się zapowiedzianych na dzień 6 b. m., to jest w wigilię 80-lecia prezydenta Massaryka, demonstracji komunistycznych. Prokuratura zawiesiła na czas nieograniczony dwa dzienniki komunistyczne, wydawane na prowincji.

Pochody głodowe komunistów w Berlinie.

BERLIN, 4.3. (Pat.) Na skutek zarządzenia sekretariatu czerwonej międzynarodówki związków zawodowych, międzynarodówki między komunistycznej i biura zachodnio-europejskiego Kominternu, naczelne kierownictwo partii komunistycznej Niemiec wydało polecenie urzędzenia w dniu 6 marca w Berlinie i oko-

licy pochodów głodowych. W tym samym dniu hitlerowcy zamierzają demonstrować na ulicach Berlina. Wobec grożącego niebezpieczeństwa starć między komunistami a hitlerowcami, wydano szereg zarządzeń ochronnych, między innymi w dniu 6 marca zarządzone zostało pogotowie alarmowe.

Ultimatum Ghandiego.

Kompanja nieposłuszeństwa.

NOWE DELHI, 4.3. (Pat.) Ultimatum Ghandiego treści poufnej zostało doręczone wicekrólowi.

Spodziewają się, że kampania nieposłuszeństwa rozpocznie się w ciągu 15 dni.

Doniosłe odkrycie uczonego polskiego

Szczepionka przeciw tyfusowi plamistemu.

KRAKÓW, 4.3. (Pat.) Na posiedzeniu wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności, prof. Klecki zreferował doniosłe odkrycie - szczepionki

przeciw tyfusowi plamistemu, dokonane przez prof. Weigla we Lwowie. Próby, dokonane na kilkuset osobach, dały wyniki pozytywne.

BEZPRAWNE ODEBRANIE KOŚCIOŁOWI ZIEMI.

Z Duniłowicz nam komunikują: Ludność katolicka Duniłowicz została niedawno poruszona do głębi nieuzasadnionym i napastliwym aktem, wyraźnie wymierzonym przeciwko Kościołowi, niosącemu na naszych kresach tak odpowiedzialną misję kulturalną.

Niczym za wschodnim kordonem, ni stąd, ni zowąd, Powiatowy Komitet Nadawczy w Postawach uchwalil na posiedzeniu w dniu 24.1. r. b. grunty folwarku Pachowszczyzna, gm. Duniłowicz, pow. Postawskiego, o obszarze około 49 dziesięcin „a stanowiące własność Kościoła rzymskokatolickiego w Duniłowiczach” (autentyczne słowa orzeczenia), na mocy cz. 4-jej art. I Ustawy, dn. 17.XII.20 r. przejął w całości na własność państwa. Jakże się ta sprawa w istocie przedstawia i czy są podstawy prawne do podobnego orzeczenia Pow. Kom. Nad?

Folwark Pachowszczyzna od wieków należał do beneficjum kościoła pod wezw. Przenajświętszej Trójcy w Duniłowiczach, będącego od r. 1863 w posiadaniu o. o. Dominikańców. Po powstaniu styczniowym kościół i klasztor wraz z beneficjum odebrano, świątynię przerobiono na cerkiew, klasztor zamknięto, ziemię zaś oddano klerowi prawosławnemu. Tak było do r. 1917, gdy okupanci mury i ziemię zwrócili prawowitemu właścicielowi. W ten

sposób, choćby już ze względu na t. zw. przedawnienie, kościół Duniłowicki przez 13 lat (1917 — 1930) władał tą ziemią z powrotem.

Następnie art. XXIV Konkordatu głosi, że Rzplita uznaje prawo osób prawnych kościelnych do wszystkich majątków nieruchomości, które te osoby prawne posiadają obecnie na obszarach państwa polskiego. Artykuł ten gwarantuje ze strony państwa polskiego całość i nieetykalność tych nieruchomości, które Kościół miał w posiadaniu do zawarcia Konkordatu.

A więc, jak z powyższego wynika, Pow. Kom. Nad. powziął uchwałę całkiem papierową i bezpodstawną, opierając się snadź na obecne modnych interpretacjach kazuistycznych, nie uznających ani ciągłości prawnego - historycznej Rzeczypospolitej, ani wyższej sprawiedliwości i racji odrodzonego Narodu.

Na szczęście Pow. Kom. Nad. w Postawach nie jest ostateczną instancją decydującą w tej sprawie, wierzymy, że odwołanie, skierowane do Ministerstwa Reform Rolnych, będzie miało skutek pozytywny i wpłynie mitygująco na wywłaszczyielskie zapędy organów podwładnych.

Duniłowczyk.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

Zarząd Koła Miejskiego Stronnictwa Narodowego w Wilnie, zwraca się do swych członków i sympatyków z gorącą prośbą, by zechcieli przyczynić się do urządzenia nowego lokalu Stronnictwa przy ulicy Orzeszkowej Nr. 11 przez datki pieniężne, lub w przedmiotach umeblowania, jak krzesła, stoły, obrazy i t. p.

Pragniemy z nowej siedziby Stronnictwa uczynić ognisko, skądby na Wilno i Wileńszczyznę promieniowała idea narodowa i katolicka.

Za wszelką pomoc składamy serdeczne „Bóg zapłać” Ofiary prosimy nadsyłać do 15 b. m. Dominikańska 4, a od tej daty Orzeszkowej 11.

Sekretariat czynny od godz. 11-jej do 3-jej popoł. i od godz. 6-jej do 8-jej wiecz.

Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie dóbr, skonfiskowanych przez władze rosyjskie. Sąd nakazał zwrot tych dóbr prawym właścicielom.

WARSZAWA, 4.3. (Pat.) Sąd Najwyższy wydał dziś wyrok w sprawie zwrotu majątków, skonfiskowanych przez władze rosyjskie za udział właścicieli w powstaniach, a następnie przejętych przez rząd polski. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną Prokuratorji Generalnej, zatwierdzając tem samem wyrok Wileńskiego Sądu Okręgowego, nakazujący zwrot powódce p. Uszyckiej majątku, skonfiskowanego jej przodkom za udział w powstaniu. Wyrok ten stworzył podstawę do analogicznego wyrokowania w szeregu takich samych spraw, wniesionych już do sądów.

BOLSZEWICY COFAJĄ SIĘ PRZED WSIA ROSYJSKĄ.

WSTRZYMANIE TEMPA KOLEKTYWIZACJI WSI.

Prasa sowiecka z dnia 2 marca przyniosła sensacyjne oświadczenie Stalina o konieczności osłabienia tempa kolektywizacji wsi i dekret o wprowadzeniu arteli rolnych jako stopnia przejściowego do kolektywizacji w guberniach, gdzie opór włościan zaczął zagrażać podstawom ustroju sowieckiego. Z trzech stopni prowadzących do komunistycznej przebudowy ustroju rolnego wsi rosyjskiej 1) arteli rolnych, 2) gospodarstw kolektywnych i 3) komun wiejskich, dekret Rady Komisarzy Ludowych, wydany na mocy uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego Partji Komunistycznej, jest oczywiście olbrzymiej akcji przebudowy rolnej w Sowietach na stopień pierwszy. Dotyczy to zwłaszcza guberni północnych i Turkiestanu, gdzie całkowicie wstrzymano kolektywizację i pozostałych guberni, w których postanowiono zwolnić jej tempo. Stalin w artykule swym oświadcza: „Jeszcze nie dojrzały warunki dla komun rolnych!” I nakazuje zawrócić z tej drogi do arteli rolnych. „Artele, pisze Stalin, jest najbardziej celową formą rozwiązania zagadnienia produkcji zboża i zasadniczym ogniwem w ruchu kolektywizacji”.

Artele rolne różnią się tem od kolektywów, że wspólnotą nie objęte są domy mieszkalne włościan, jedna krowa i jeden koń, placetko domowe, część nierogacizny, małe ogrody i sady, które włościanin uprawiać może indywidualnie. Do wspólnoty natomiast przechodzą grunta wiejskie, narzędzia produkcji jak plugi, młocarnie, żniwiarki i t. p. inwentarz żywy przewyższający jedną sztukę. Między granicami między gruntami zostają zniszczone. Uprawa roli jest wspólna i podział ziarna odbywa się według normy potrzebnej na przeżycie, nadwyżka zaś przechodzi za ustanowioną przez komisariat rolnictwa opłat.

Dekret Rady Komisarzy Ludowych omawia szczegółowo formy arteli rolnych, jakie winny niezwłocznie zastąpić kolektywy.

Jak bolszewicy walczą zagranicą ze swymi przeciwnikami?

W związku z tajemniczym zniknięciem generała Kutiepowa, który, jak się powszechnie przypuszcza, porwany został przez agentów GPU, przynosi organ Miłukowa „Poslednija Nowosti” garść ciekawych szczegółów, dotyczących podobnych wypadków z przeszłości.

Przedewszystkiem opisuje cytowane pismo porwanie „komisarza Lwa”, który w swoim czasie postanowił zerwać z bolszewikami.

Komisarz ludowy republiki krymskiej, Lew, w roku 1923 wyjechał zagranicę, a podczas swego pobytu poza granicami Rosji postanowił do kraju więcej nie wracać. W liście, którą wystosował był wówczas do Charkowa, były komisarz oświadczył bez jakichkolwiek ogródek, że komunizm go rozczarował i wobec tego z rządem sowieckim nie chce już mieć nic wspólnego.

Od chwili wysłania tego do listu upłynął zaledwie tydzień, kiedy przed domem, w którym zamieszkiwał Lew w Oliwie pod gdańskiem, zajeżdżał samochód, z którego wysiadło dwóch mężczyzn w ubraniach cywilnych i jeden policjant. Oświadczyli oni b. komisarzowi, że natychmiast ma się udać wraz z nimi do urzędu policyjnego, by wyjaśnić tam sprawę, jego pobytu na terytorjum wolnego miasta. Lew wysiadł wraz z „wywiadowcami” do samochodu, pragnąc sprawę swego pobytu niezwłocznie wyjaśnić.

Kiedy wszyscy czterej siedzieli już w aucie, jeden z „wywiadowców” jakimś tajemnym narzędziem uderzył Lwa w głowę, tak że b. komisarz natychmiast stracił przytomność. Po przywiezieniu go do portu gdańskiego, przeniesiono go na jeden z okrętów, który o godzinie 4-tej popoł. odpłynął do Petersburga. W Petersburgu Lwa uwięziono i po kilku tygodniach rozstrzelano.

Dalej „Poslednija Nowosti” opisują w następujący sposób porwanie zasłużonego patrioty gruzińskiego Karziwadze. Pewnego dnia do mieszkania Karziwadze w Trapezuncie przyszło czterech mężczyzn w mundurach tureckich zandarmów. Po przeprowadzeniu w jego mieszkaniu rewizji, oświadczyli Gruzinowi, że muszą go aresztować, ponieważ związanego przewieźli natychmiast w samochodzie na terytorjum sowieckie.

Latem 1929 roku porwany został przez bolszewików w Teheranie kapitan Waczesław Kuzmin, zatrudniony w meszchedzkim oddziale misji handlowej. Jeden z agentów sowieckich zaprosił pewnego dnia Kuzmina na kolację, następnie upoił go i pijanego oddał w ręce czekistów. (Porwanie Kuzmina nastąpiło jednak, zdaje się, nie tyle ze względów politycznych, ile z natury osobistej). Skrepowanego Kuzmina wywieźli czekisci za miasto, tam go zabili i wrzucili do rowu. Zniekształcone zwłoki Kuzmina znaleziono dopiero w styczniu roku bież.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15-5.

O prawo azylu.

Dzisiejszy przegląd prasowy poświęciliśmy w całości sprawie masowego uchodźstwa z „raju” sowieckiego do Polski, przed skutkami przeprowadzanej tam obecnie reformy rolnej oraz związanym z nią nieludzkim przesładowaniem ludności włościańskiej, którą przymusowo osiedlają w t. zw. kolektywach, zapobiegając ucieczce przed piętnowaniem ludzi. Podobny system był praktykowany w Rosji za czasów Mikołaja I ale tylko w stosunku do katorżników.

Prasa polska w stosunku do sprawy uchodźców zajęła stanowisko niejednoznaczne, przeciwne, pomiędzy zapatrywaniami poszczególnych pism zachodzą niekiedy diametralne różnice.

Tak więc prasa prorządowa przeważnie bardzo przychylnie wita ten objaw. Wręcz przeciwnie stanowisko zajęł B. Koskowski w „Kurj. Warsz.,” artykuł jego, przytoczony przez nas oczywiście w skróceniu, jest twardy, autor radzi odrzucić wszelkie sentymenty i uchodzić stanowczo odmówić przyjęcia.

Pośrednie stanowisko zajęło „ABC”: względy ludzkie należy połączyć z troską o interes państwa. Zbyt szeroki gest mógłby nas drogo kosztować, ale z drugiej strony ta fala zrozpaczonego tłumu, przedzierająca się przez ogień karabinów GPU, musi znaleźć ujście, jeśli niema się zamierzyć w straszliwe, nieznane w dziejach świata wielkie cmentarzysko. Polska musi być ostrożna, ale nie potrafi być nieludzka.

Któryż z tych poglądów jest słuszny?

Co się tyczy pracy pro-rządowej, to ta zawsze staje w obrocie interesów całego świata — tylko nie Polski. Wchodzą tu w grę oczywiście także mrzonki federacyjne, polityka awantur i jątżenia na wschodzie. Polityka zgrabna, jak zgrabna była wyprawa kijowska — a wszystko pour le roi de prusse, jako że Niemcom oczywiście na tem zależy, by uwikłać nas w sprawy wschodnie, by osłabić nas na naszej granicy zachodniej i sobie tem rozwiązać ręce.

Co się tyczy artykułu p. Koskowskiego, to niewątpliwie poddyktowany on został przez zdrowy instynkt samozachowawczy, jeden atoli zarzut można mu postawić: nieznanostwo naszych stosunków wschodnich, zwłaszcza pogranicznych. Panowie politycyści warszawscy wyobrażają sobie, że za tym kordonem czerwonym — to już rdzenna Rosja.

Tymczasem wschodnia granica nasza, jak wiadomo wytknięta została całkiem przypadkowo. Granicę, jaka też słusznie nam się należała wykreślił w swoim czasie Dmowski, w Paryżu, zyskując na to aprobatę mocarstw. Do tej granicy docierały wojska nasze, gdy bezprzykładne błędy, popełnione przez naczelne dowództwo, zwycięski nasz pochód zmieniły w klęskę.

Klęskę naprawiliśmy wprawdzie w walnej bitwie nad Wisłą, ostatecznie jednak i nasze siły były na wyczerpaniu, to też wypadło zakończyć sprawę „krakowskim targiem”.

Tak powstała obecna granica, która nie odpowiada ani warunkom geograficznym, ani etnograficznym. Nie należy zapominać, że po tamtej stronie kordonu oprócz ludności białoruskiej, prawosławnej (wrogiej nam czasu wojny — jakie obecnie są jej nastroje — nie wiemy) pozostały krocie tysięcy białorusinów — katolików, uważających siebie za polaków, oraz duże zwarte kompleksy, zamieszkałe przez ludność rdzennie polską, mazurską, osiadłą tu przed wiekami.

Ta właśnie ludność polska, drobna szlachta, jako zasobniejsza i kulturalniejsza od białoruskich autochtonów, stała się przedewszystkiem ofiarą bezprzykładnego okrucieństwa bolszewickiego.

Czyż więc tym braciom naszym krew z krwi, kość z kości mamy odmówić przytulku? Nakazać strącić naszym granicznym, by kerabiny swe zwrócili w bratnie piersi? Tegoby nie żądał

Z prasy.

Głosy prasy polskiej o sowieckiej reformie rolnej i o napiwle emigrantów.

Sowiecka reforma rolna, czyli t. zw. kolektywizacja, podobnie jak wznowiona fala przesładowania religijnych odbiła się głośnym echem w prasie całego świata.

Sprawie kolektywizacji własności rolnej poświęca „Gaz. Wars.” źródłowy artykuł pióra Tad. Bieleckiego.

Przytaczamy zeń kilka urywków:

Sowiecka reforma agrarna ma na celu nie tylko uczynić zadość komunistycznej doktrynie gospodarczej, ale chce również zapobiec klęsce głodu, jaki zagraża w oczach Rosji, po nagłym rozdrobieniu wielkiej własności. Drobnym rolnik zjadał to, co wyprodukował, a ponieważ bolszewicy nie zechcieli go do większej wydajności ani specjalną polityką cen ani należytym zapatrzeniem wsi w wyroby przemysłowe, więc powoli zanikała troska o lepszą uprawę roli, malała produkcja, miasta odczuwały coraz bardziej brak chleba, nie mówiąc już o tem, że ustalił niemal zupełnie eksport zboża zagranicę.

Powysze przyczyny sprawiły, że władze sowieckie z taką energią i uporem chcą teraz narzucić rosyjskiej wsi nowy ustroj i ogniem i mieczem łamią opór chłopów. Czytamy w prasie coraz częściej o ekspedycjach karnych, które w bezwzględny sposób tłumią niechęć kulaków do znienawidzonej kolektywizacji. Wzduł naszej granicy wschodniej tworzą się obozy koncentracyjne dla chłopów — uciekinierów z Rosji.

Rodzi się pytanie, czy plany rządu sowieckiego dadzą się urzeczywistnić?

Pewnej odpowiedzi na to pytanie autor nie daje, natomiast przytacza szereg ciekawych danych zaczerpniętych z artykułu Zonina zamieszczonym w organie Kom. Wyk. Z. S. R. R. „Sowieckoję Stroicielstwo”.

Autor artykułu, wykazuje, że liczba kolchozów z roku na rok wzrasta: w 1925 — o 6,5 proc., w r. 1926 — o 10,3 proc., w r. 1927 — o 13,6 proc., w r. 1928 — 61 proc.

Ten zawrotny, zdawałoby się, pęd chłopów rosyjskiego do kolektywizacji sprzeczny jest do właściwych rozmiarów, jeżeli przytoczymy dalsze cyfry, podane przez Zonina.

Okazuje się, że liczba kolchozów istotnie wzrasta, ale kurczy się obszar przez nie zajmowany.

Jeszcze ciekawsza jest uwaga Zonina, tycząca się trwałości kolchozów.

W wiekach gospodarstwach kolektywnych robotnicy rolni stale się zmieniają, są plynni. Tak np. w istniejącej od 10 lat komunie „Krasnyj Oktjabr” z 300 obecnych członków komuny tylko jeden należał do pierwszego zespołu robotników komuny. Przypomina to wędrowni koczownicy. Sowieckie władze podobno stemplują teraz chłopów, aby nie uciekali z roli; jest to nowa forma pańszczyzny. Nadto komuna ta zmieniła 6 razy zajmowany obszar i nieraz się rozpadła.

W świetle tych faktów trzeba raczej sceptycznie patrzeć na eksperyment sowiecki. Jeżeli zwłaszcza uwzględnimy niechęć chłopów rosyjskiego do wyzbywania się zdobytej ziemi na rzecz sowieckiego państwa i słabą wydajność pracowników rolnych w komunach, dojdziemy do wniosku, że bolszewicka reforma rolna może się załamać i sprządnąć zasadnicze zmiany w rosyjskim życiu gospodarczym.

Jakikolwiek będzie ostateczny wynik sowieckiej reformy rolnej, dziś już mamy do czynienia z objawem bardzo groźnym i bardzo blisko nas obchodzącym, mianowicie z masową ucieczką ludności rolnej do Polski. Sprawy tej poświęca naczelny publicysta „Kurj. Warsz.” B. K. artykuł p. t. „Nowy ciężki kłopot”.

Przybył Polsce nowy kłopot i to ciężki: gromadzenie się na kresach wschodnich zbiegów z Rosji sowieckiej. Powstaje tedy doraźna kwestia, co z nimi robić, a zarazem jeszcze ważniejsze pytanie: co będzie dalej?

Wiosłanie z Rosji poddani są obecnie, jak wiadomo, operacji dla nich dramatycznej: komunistowaniu warsztatu

rolnego. Eksperyment ten będzie zapewne rozciągnięty na wsi rosyjskiej. W t. zw. Wielkorosji — chłop oddawna m i r, znali „rozdział (ziemi) periodyczny”, czyli jeszcze za dawnych czasów w systemie quasi-komunistycznym. Latwiej im tedy przetrzymać nową próbę. Natomiast wieś na Ukrainie i Białorusi, na Kaukazie i w Turkestanie żyła od wieków na zasadach własności prywatnej. To też raz po raz dochodziła ztamtąd wieści, że gdy w Wielkorosji komunikacja warsztatów rolnych odbywa się bez jakiegokolwiek protestu, to na Ukrainie i na Kaukazie, przeciwnie, rozpoczęła się wręcz rozpaczliwa walka z nowym kursem sowie-tów.

Czy Polska ma wobec tego udzielać zbiegom prawa azylu?

Na pytanie to opinia publiczna u nas, gotowaby odpowiadać pod pierwszym wrażeniem, które bywa odruchem prostego humanitaryzmu. W istocie jednak humanitaryzm nie ma tu nic do czynienia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zbiegowie włościańscy z Rosji w niczem nie poprawili sobie u nas położenia. Mamy u siebie nadmiar rak roboczych, tak dalece, że materiał wychodzący jest zawsze obfity. O tem więc, żeby robotnik rolny z Rosji sowieckiej mógł znaleźć w Polsce pracę, żadnej nie ma mowy.

To jedna strona medalu. Ale trzeba także myśleć o jego drugiej stronie, czyli o samych zbogach.

Ludzie, którzy stali się bliżej znanym już przecież Polsce problemem — kupcy zbiegów obcych, opowiedzą nam niewątpliwie o jednym z jego fatalnych skutków: o chorobach, o zarazach, o niebezpieczeństwie sanitarnym, towarzyszącym wszelkim katastrofom emigracyjnym.

Zarazem wyrasta także niebezpieczeństwo propagandy bolszewickiej wśród kresowych mas ludowych, ewentualnie stykających się przez czas dłuższy z falą wychodzącą. Chociaż sami zbiegowie stanowią jaskrawe świadectwo wszechstronnej okropności systemu komunistycznego, praktyka wszakże wskazuje, iż ślepotą ludu kresowego jest pod tym względem niezmierna, i że niepodobna zapobiedz, aby wśród emigracji nie znaleźli się agitatorzy zawodowi, wyszukujący sposobności przedostania się do Polski i szerzenia tu propagandy wyrotowej.

W tych warunkach najprostszym obowiązkiem naszych władz granicznych jest, oczywiście, uczynić wszystko, aby zbiegom z Rosji sowieckiej uniemożliwić dostęp do Polski. Trzeba to przeprowadzić z całą dokładnością, zarówno z pobudek samozachowawczych, jak z uwagi na międzynarodową opinię polityczną, która może się zanepokoić — perspektywami rzekomego pogorszenia się stosunków polsko-sowieckich.

Wszelkie perypetje komunizmu w Rosji są jej sprawą wewnętrzną, która może nas moralnie obchodzić nawet bardzo żywo, ale która politycznie musi nas trzymać w granicach najściślej-szej neutralności. Jakikolwiek powstanie w Rosji urobiony przeciw nam wszystkich wogóle Rosjan, równie wyobraźliwi bolszewizm, jak ich zacięty przeciwnik. Ostatnia konferencja p. p. Milukowa i Kiereńskiego w Palais Bourbon (d. 29 stycznia) miała w tym sensie dość cech zamiennych. Obecna sprawa zbiegów nie może dać pobudek do mniemania, że dotychczasowa wytrwałość w polityce polskiej bezwarunkowej neutralności nie jest już zupełna.

Tej samej sprawie poświęca artykuł „A. B. C.”

„Ku wschodniej granicy Polski zdążyła fala uchodźców rosyjskich. Setki tysięcy „kulaków” wypędzonych ze swych gospodarstw ukazem o kolektywizacji ziemi, pragnie schronić się na terytorjum Polski.

Część prasy rządowej w sposób bardzo gorący domaga się, aby Polska udzieliła tym masom azylu i zajęła się ich losem.

Współujemy z losem wygnanych rolników, chętnie przychylnilibyśmy się do ulżenia ich ciężkiemu losowi, ale jednocześnie uważamy, że postępowanie władz polskich w tej sprawie powinno być nad wyraz ostrożne.

Pomijając już drażliwość polityczną zagadnienia, nie można zapominać, że masowe przekradanie się przez granice w tych okolicznościach otwiera szerokie możliwości dla elementów, które inną drogą do Polski dostać się nie mogą...”

Z Litwy.

Radjostacja kowieńska ma być zwiększona do 25—30 kilowatów.

„Dzień Kowieński” donosi, że wobec projektu przeniesienia do Wilna warszawskiej stacji o sile 18 kilowatów, Kola rządowe kowieńskie zastanawiają się poważnie nad kwestją zwiększenia radjostacji kowieńskiej chociażby do 25 — 30 kilowatów aby przeciwdziałać propagandzie języka

sam p. Koskowski, tak twierdzi że się wyżej powiedziało, stwierdzamy, że fala uciekinierów sowieckich w zasadzie jest objawem dla nas niepożądanym, nie przy-puszczamy jednak, aby ruch ten mógł się stać masowym — temu przeszkadzają sami bolszewicy, którzy wzmocnili swe straż graniczne i urządzili obozy koncentracyjne, w których zamykają uciekinierów. Jeżeli jednak mimo wszystko, mimo wzmoczoną czujność czerwonych zbirów, tu i ówdzie uda się gromadzić jakiegóś przekraść się przez granicę, to Polska nie wyda ich z powrotem z tego powodu nie może uczynić zarzutu o jakieś wchrzę-nia przeciwko Sowiетom, gdyż

prawo azylu przyznane jest przez wszystkie kulturalne państwa. Nie tak dawno Niemcy (choć nie równie bardziej od Polski prze-ludnione) przyjęły kilkanaście ty-sięcy swych rodaków, kolonistów, uciekających przed „reformą” so-wiecką.

Represje prawne.

Komendant m. Kowna zawie-sił pismo żydowskie „Volksblatt”. Oprócz zawieszenia żydowskiego „Volksblattu” na przeciąg trwania stanu wojennego redak-tor odpowiedzialny tego dzien-nika p. Bejniewicz został ponad-to ukarany przez komendanta m. Kowna grzywną w wysokości 500 lit. z zamianą na 1 miesiąc wię-zienia. Przyczyną tych kar admin-istracyjnych było podanie w

prawo azylu przyznane jest przez wszystkie kulturalne państwa. Nie tak dawno Niemcy (choć nie równie bardziej od Polski prze-ludnione) przyjęły kilkanaście ty-sięcy swych rodaków, kolonistów, uciekających przed „reformą” so-wiecką.

O jednym pamiętać musimy: rząd sowiecki, który wydał względny nakaz wylapywania włościan, uciekających do Polski, jednocześnie niewątpliwie skorzysta z okazji, by przemieścić przez naszą granicę setki swych agentów prowokatorów.

Pod tym tedy względem musimy się mieć na baczności, agitacja bolszewicka musi być zlikwidowana doszczętnie, zwłaszcza w pasie pogranicznym. Wobec przy-lapanych agentów sowieckich należy postępować z całą surowością i bezwzględnością.

Czy tylko rząd nasz potrafi zdobyć się na tę surowość?

dzienniku przed kilku dniami wiadomości o zagnięciu kontraktu elektrowni z Zarządem Miejskim, która to wiadomość pokazała się zgola nieprawdziwą.

Bolszewicy zalewają Litwę swym towarem ku niezadowoleniu Niemiec.

„Liet. Żin.” piszą: Według ostatnich wiadomości handlowych wielkość operacji handlowych litewsko-sowieckich pozostaje do siebie w stosunku, jak 1:20. To znaczy, iż jeśli Litwa wywozi do Rosji sow. towarów na sumę 1 milj. lt., to Rosja sow. wwozi do Litwy towarów na sumę 20 milj. lt. Ponieważ towary sowieckie

wypierają towary niemieckie, tedy Niemcy, nie mając co do roboty na Litwie, zaczynają coraz więcej hamować wóz z Litwy produktów rolniczych, do Rosji zaś towarów tych nie wywozi się. To nowe zjawisko zmienia sytuację i budzi zaniepokojenie w pewnych sferach”.

Kowno grozi niebezpieczeństwem powodzi.

Mimo, iż w roku bież. nie było obfitych opadów śnieżnych i zima była łagodna, istnieje niebezpieczeństwo powodzi w Kownie, w związku z tem, iż pod miastem są zatory kry i poziom wody jest podwyższony.



zdaniem, na zainteresowanie szerszych warstw społeczeństwa. Przytem wykazywał Masaryk zawsze niezwykłą odwagę cywilną, nie cofając się nigdy przed wypowiedzeniem nawet takich poglądów, które mimo swej słuszności natrafiały na sprzeciw w większości społeczeństwa.

Powszechny gniew starszej generacji naukowej ściągnął Masaryk na siebie wystąpieniem publicznym przeciwko autentyczności t. zw. rękopisów „królowodvorskich”, które powszechnie uchodziły za najstarszy zabytek piśmiennictwa czeskiego. Masaryk wysunął pierwszy tezę, iż rękopisy te są zupełnie bezwartościowymi falsyfikatami i, nie zważając na burzenie większości społeczeństwa czeskiego, na podstawie badań i dokumentów naukowych twierdził to wreszcie udowodnił.

Działalność parlamentarna Masaryka rozpoczęła się jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. W roku 1891 wszedł Masaryk po raz pierwszy do bustrjackiej Rady Rzeszy z ramienia stronnictwa młodo-czeskiego, a w jakiś czas potem wybrany został również na posła do czeskiego Sejmu krajowego.

W roku 1899 zdecydował się Masaryk założyć własne stronnictwo polityczne, którego organem prasowym stał się wspomniany już wyżej „Czas”. W roku 1907 wybrany został Masaryk powtórnie na posła do Rady Rzeszy i mandat ten zatrzymał również po wyborach w roku 1911. Od tego czasu Masaryk parlamentu wiedeńskiego już do samego prawie wybuchu wojny światowej nie opuszczał.

A kiedy wojna światowa wybuchła, Masaryk ani przez chwilę nie wahał się. Świadom swego obowiązku wobec ojczyzny, postanowił walczyć i w walce tej wytrwać aż do zwycięstwa. Celem zorganizowania czeskosłowackiej akcji niepodległościowej na szerokiej arenie świata, wyjechał Masaryk w grudniu 1914 roku za granicę. Przez dłuższy czas przebywał w Szwajcarii, skąd dogodnie mógł się komunikować z Pragą, następnie udał się do Paryża, gdzie umocnił kontakt z politykami koalicyjnymi, później przeniósł swą działalność do Anglii, wreszcie przez Rosję wyjechał do Ameryki. Wszędzie pracował niezmordowanie nad realizacją swych wielkich planów, zmierzających do wywalczenia oczywiście niepodległości i samodzielnosci politycznej.

Ten okres działalności Masaryka żyje jeszcze żywo w pamięci współczesnego pokolenia. Zakończył się on spełnieniem wszystkich marzeń wielkiego patrioty — zmartwychwstaniem niepodległej Czechosłowacji. Dnia 20 grudnia 1918 roku powrócił Masaryk do ojczyzny. Dnia 21 grudnia 1918 triumfująca stolica republiki, złota Praga, uroczyste i entuzjastycznie witała pierwszego prezydenta wolnej Czechosłowacji, powołanego na to zaszczytne stanowisko jeszcze w dniu 14 listopada przez rewolucyjne Zgromadzenie Narodowe...

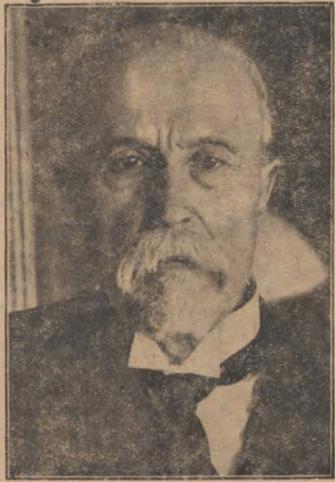
Po ukończeniu się pierwszego normalnego parlamentu czeskosłowackiego wybór profesora Masaryka na stanowisko prezydenta państwa został potwierdzony, a w roku 1927 po skończeniu się pierwszej kadencji urzędowania prezydenta wybrany został Masaryk powtórnie prezydentem i na tem stanowisku szczęśliwie dożył swego 80-lecia, obchodzonego dziś radośnie przez cały naród czeskosłowacki. (Ceps).

Tomasz Masaryk.

Z okazji 80-lecia pierwszego prezydenta Czechosłowacji.

Czechosłowacja obchodzi 80-tą rocznicę wielkiego swego syna, Tomasza Masaryka. Łącząc się z bratnim narodem w serdecznym holdzie dla niezrównanego patrioty, zamieszczamy poniżej, obok podobizny solenizanta krótki Jego życiorys.

Życie Tomasza G. Masaryka, podobne jest do bajki, tyle ma w sobie niezwykłego i fantastycznego. A jednak nie jest ono żadną powieścią fantastyczną, żadną bajką z tysiąca i jednej nocy, lecz najrzeczywistszą rzeczywistością, której świadkami jesteśmy my wszyscy, całe współczesne pokolenie. Droga życiowa Masaryka prowadziła, od ubogiej chaty wiejskiej, do starodawnego zamku królów czeskich. Od izdebki woźnicy dworskiego, poprzez szkołę i uniwersytet, do profesury, poprzez samokształcenie, do kierownictwa politycznego, poprzez samopogłębienie, do stworzenia ideologii, która przeszła w krew całego narodu, — oto główne etapy tej drogi, którą w ciągu 80 lat przeszedł obecny najwyższy dygnitarz państwowy Czechosłowacji, Tomasz G. Masaryk.



T. Masaryk
Prezydent Rzplitej Czecho-Słowackiej
w 80-tą rocznicę urodzin.

Tomasz Masaryk, syn woźnicy folwarcznego Józefa i jego żony Teresy, przyszedł na świat dnia 7 marca 1850 roku w Hodonienie na Morawach. Matka Masaryka, która przez dłuższy czas służyła w Wiedniu, uświadamiała sobie, że wykształcenie w życiu człowieka, oznacza bardzo wiele i dlatego postanowiła umożliwić swemu pierworodnemu naukę w szkołach. Ponieważ chłopiec robił w nauce bardzo dobre postępy, rodzice zdecydowali się, oddać Tomasa, po ukończeniu szkoły ludowej, do szkoły realnej w Hustopeczu, pragnąc dać mu wykształcenie nauczycielskie, co wówczas w oczach ludności wiejskiej było szczytem kariery wiejskiego inteligenta.

Po ukończeniu szkoły realnej, młody Tomasz przyjął posadę praktykanta nauczycielskiego w miejscowej szkole wiejskiej. Ale już po dwóch miesiącach okazało się, że środki rodziców Masaryka zbyt są szczupłe, by Tomasz mógł pozwolić sobie na luksus bezpłatnego praktykowania w szkole, wobec czego, postanowiono oddać chłopca na naukę do ślusarza. Jako terminator w pewnym wiedeńskim zakładzie ślusarskim, rozpoczął więc Tomasz Masaryk swą karierę rzemieślnicza.

Nowe zajęcie nie odpowiadało jednak upodobaniom Masaryka. Nie będąc w stanie pracować bez zamilowania, po sześciotygodniowym pobycie w Wiedniu powrócił Masaryk zupełnie niespodziewanie do domu rodzicielskiego. W domu przyjęto go niezbyt serdecznie i po kilku już dniach ponownie oddano do terminu, tym razem do kowala. Pracując w kuźni, Masaryk znajdował jednak zawsze dość czasu na naukę, marząc stale o dalszych studiach. Marzenie jego spełniło się wreszcie w roku 1865, kiedy to wytrwały chłopiec zdał z doskonałym wynikiem egzamin wstępny do drugiej klasy gimnazjum w Brnie Morawskim.

W gimnazjum Masaryk był wzorowym uczniem, na skutek jednak incydentu z dyrektorem gimnazjum zmuszony był Masaryk wystąpić z piątej klasy gimnazjum brnieńskiego i przenieść



Masaryk ze swymi wnukami.

ŻYCIE AKADEMICKIE.

Konieczność kierownictwa.

W ostatnim numerze „Wolnej Trybuny” ukazał się artykuł p. t. „Dlaczego potrzeba reorganizować?”

Autor, znany zwolennik reform dla reform, byle reformować, na ten raz ma pod jednym względem do pewnego stopnia słuszną, mianowicie gdy twierdzi, że Rzeszpospolitą Akademicką budowano w Wilnie od dołu, t. j. w miarę gwałtowności potrzeb wysuwanych przez życie.

Nie jest to prawdą w każdym calu, ale niewątpliwie sporo w tym twierdzeniu jest słusznego.

Nie można twierdzić, by wszystkie organizacje działały bezpłatnie ograniczając się jedynie do „ustosunkowania się” do zagadnień chwili, ale nie ulega wątpliwości, że nieraz piękne plany i zamierzenia pod wpływem zagadnień chwili ulegały zbyt mocnym przeobrażeniom stwarzając podstawy do mniemania, iż w ogóle żadnych planów i wytycznych w życiu społeczności akademickiej nie ma.

Zjawisko to można sobie wytłumaczyć tem, że kuźnią wszelkich programów nie było dotąd żadne ciało zbiorowe ogólnoakademickie, lecz wyłącznie organizacje ideowo-polityczne, które siłą rzeczy musiały mieć baczenie na całokształt życia akademickiego.

Pod tym względem są one nie do zastąpienia ani przez koła naukowe, ani przez organizacje samopomocowe, bądź terytorjalne. Ci t. zw. „partynicy” niejednemu przysłużyli społeczeństwu akademickiemu oddali, rzucając nie jedną zdrową myśl, niejedno hasło.

Jednakże, jeżeli chodzi o ogół akademików, to ten zachowuje się biernie i następnie idzie po wypadkowej wpływów, a więc i programów poszczególnych, zorganizowanych grup.

Walka zaś wpływów tych grup uzewnętrznia się stosunkowo rzadko, bo jedynie przy okazji bądź wyborów, bądź jakichś wieców związanych z poszczególnymi wydarzeniami jak na terenie akademickim, tak i zewnątrz niego.

W ten sposób proces tworzenia się programów staje się dla szerszego ogółu niemal całkowicie niewidocznym i stwarzają się pozory niemal całkowitej bezprogramowości i bezplanowości życia akademickiego.

Nie jest to stan naszym zdaniem ani zdrowy, ani pożądany. W jaki jednakże sposób temu zaradzić?

Naszym zdaniem rada na to jest i można ją w życie wcielić w granicach obecnej konstytucji i siłami, które posiadamy, bez łamania dotychczasowych form i bez przewrotów prowadzących może do „radosnej” ale też zazwyczaj całkiem jałowej twórczości. Należy jedynie ożywić pracę Komitetów Akademickich i nie czekać aż w wszelkiego rodzaju „masówki” tam, w łonie Komitetu przetrawi ten materiał, który z jednej strony da mogą poszczególne organizacje, a z drugiej wysunie życie.

Takie postawienie sprawy z jednej strony złagodzić może walki, siłą rzeczy wciągnie w orbitę wpływów Komitetu, jako jedynej legalnej reprezentacji ogółu akademików, nawet tych, co dziś sami z Rzeszpospolitej Akademickiej się wykluczyli, a ponadto stworzy z Komitetu Akademickiego nie papierową lecz faktyczną siłę kierowniczą w życiu Uniwersytetu.

Na takim postawieniu sprawy nie stracą bynajmniej na znaczeniu organizacje ideowe. One

istniały i istnieć będą zawsze, ale liczyć się należy również i z tem, że przecież nie sposób całe społeczeństwo akademickie wtłoczyć w ramy jednej tylko organizacji, że musi być jednakże teren, gdzie na równi z „ideowcami” głos będą mogli zabrać „samopomocowcy”, „naukowcy” i t. p.

Tylko w takich warunkach można myśleć o stworzeniu istotnego kierownictwa w życiu ogółu akademickiego.

Zapewne, jedną z przeszkód do nadania Komitetom Akademickim charakteru ciał kierowniczych był u nas straszak partynictwa, dzięki któremu przedstawiciele większości nieraz dawali się terroryzować wrzaskliwej mniejszości rezygnując z wszelkiej inicjatywy, w obawie, że będą posądzeni o forsowanie hasel swej organizacji ideowej.

Z tem czasem już najwyższy skończyć.

Życie domaga się zorganizowania silnego i sprężystego kierownictwa.

Komitet Akademicki winien stać się prawdziwą „władzą” w łonie Rzeszpospolitej Akademickiej, bo jeżeli nią nie będzie, pierwszy lepszy „reformator” może całkiem zanarchizować społeczeństwo akademickie.

Słowo należy do Wileńskiego Komitetu Akademickiego! Kolego Ochocki—czekamy! Wszeczpolać.

Imponujący wiec ogólnoakademicki we Lwowie.

W tych dniach odbył się we Lwowie w wypełnionej po brzegi sali Tow. Pedagogicznego wiec ogólnoakademicki, zwołany przez Lwowski Komitet Akademicki, na którym p. Al. Stamper złożył obszernie sprawozdanie im. delegacji lwowskiej reprezentującej środowisko na VI Zjeździe og. w Warszawie. Z kolei p. Wl. Babel, prezes Lw. Kom. Akad., przedstawił w wziętym referacie umowę likwidacyjną na tle obecnej sytuacji międzynarodowej, konkludując, że polityka min. Zaleskiego nie jest polityką mocarstwową, gdyż jest „polityką cofania się i jednostronnych ustępstw na rzecz naszych największych wrogów”. Echem enuncjacji min. W. R. i O. P. było przemówienie p. J. Bogdanowicza, który — stwierdzając w obecnym oficjalnym kierunku wychowania publ. brak podstaw katolickich, wskazał na to, że mamy tu do czynienia z planową i zorganizowaną akcją, zmierzającą do wyeliminowania wpływu religii katol. na szkołę oraz w ten sposób — zniszczenie wpływu „pewnego obozu politycznego”. P. K. Janik i M. Rojek napietnowali metody, stosowane przez władze admin. szkolnej w stosunku do działaczy narodowych z grona młodzieży akad., wreszcie p. Wl. Bilan zilustrował próby bezprawnego, a głośnego już dziś w Polsce, rozwiązania Akad. Koła Ziemi przemyskiej.

Ożywna dyskusja dodała wiele nowych szczegółów. Wymienione wyżej sprawy znalazły swój wyraz w uchwaleniu nast. rezolucji.

1) Zebrani na wiecu ogólnoakademickim we Lwowie, wyrażają uznanie kolegom—delegatom na VI Zjazd ogólny P. M. A., którzy pracą swą na Zjeździe budowali podstawy dalszego rozwoju Związku oraz umacniali jego fundamenty organizacyjne.

2) Wobec dążności rządzącego obozu do pomniejszenia i usunięcia wpływu religii rzym. kat. na życie i wychowanie Narodu:

Polska Młodzież akademicka protestuje przeciw tym dążnościom i zapowiada bezwzględna walkę w obronie wpływu i stanowiska religii i Kościoła rzymskokatolickiego w Państwie polskim, wzywając całe, nieskorumpowane polskie społeczeństwo, a w szczególności jego młode pokolenie wszystkich warstw i zawodów, do jak najenergiczniejszego i najofiarniejszego a zwłaszcza odważnego działania.

Wobec zapowiedzi walki z nacjonalizmem i idealami narodowymi na terenie młodzieży oraz grózb użycia najenergiczniejszych środków przeciw niej, jeżeli nie zmieni przekonania.

Polska młodzież akademicka stwierdza, że żadna moc nie wydrze jej ideału katolickiego, przez naród rządzonej—Wielkiej Polski, że dążyć będzie do zrealizowania tego ideału, bez względu na jakiegokolwiek przeszkodę, zaś wszelkie przeciw jej przekonaniom działania, uważa za bezcelowe i niegodne Polaków.

Polska młodzież akademicka stwierdza zasadniczo, że budowanie Państwa na zasadach narodowościowych i bezwyznaniowych byłoby nie budową, ale niszczeniem Państwa polskiego, nieuczciwymi i nieszczęśliwym ofiarom eksperymentów komunistycznych. Akcję tę już podjął Polski Czerwony Krzyż, urządzając wzdłuż pogranicza szereg punktów pomocy doraźnej, punkty te wydają zgłodniałym zbierom produkty i odcież.

Władze polskie postanowiły również udzielić zbiegłym włościanom prawo azylu na zamieszkiwanie na terytorjum Polski.

Władze polskie postanowiły również udzielić zbiegłym włościanom prawo azylu na zamieszkiwanie na terytorjum Polski.

Władze polskie postanowiły również udzielić zbiegłym włościanom prawo azylu na zamieszkiwanie na terytorjum Polski.

Władze polskie postanowiły również udzielić zbiegłym włościanom prawo azylu na zamieszkiwanie na terytorjum Polski.

PRZEBOJ EROTYCZNY
KOBIETA
z wielką gwiazdą
NORMA TALMADGE
JUTRO W KINIE „HELIOS”.

wiska religii i Kościoła rzymskokatolickiego w Państwie polskim, wzywając całe, nieskorumpowane polskie społeczeństwo, a w szczególności jego młode pokolenie wszystkich warstw i zawodów, do jak najenergiczniejszego i najofiarniejszego a zwłaszcza odważnego działania.

Wobec zapowiedzi walki z nacjonalizmem i idealami narodowymi na terenie młodzieży oraz grózb użycia najenergiczniejszych środków przeciw niej, jeżeli nie zmieni przekonania.

Polska młodzież akademicka stwierdza, że żadna moc nie wydrze jej ideału katolickiego, przez naród rządzonej—Wielkiej Polski, że dążyć będzie do zrealizowania tego ideału, bez względu na jakiegokolwiek przeszkodę, zaś wszelkie przeciw jej przekonaniom działania, uważa za bezcelowe i niegodne Polaków.

Polska młodzież akademicka stwierdza zasadniczo, że budowanie Państwa na zasadach narodowościowych i bezwyznaniowych byłoby nie budową, ale niszczeniem Państwa polskiego, nieuczciwymi i nieszczęśliwym ofiarom eksperymentów komunistycznych. Akcję tę już podjął Polski Czerwony Krzyż, urządzając wzdłuż pogranicza szereg punktów pomocy doraźnej, punkty te wydają zgłodniałym zbierom produkty i odcież.

Władze polskie postanowiły również udzielić zbiegłym włościanom prawo azylu na zamieszkiwanie na terytorjum Polski.

KRONIKA.

Rząd polski niesie pomoc uchodźcom z Rosji sowieckiej.

W związku z masowymi ucieczkami włościan do Polski, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż wzdłuż pogranicza polsko-sowieckiego, placówki bolszewickiej straży granicznej zostały wydawnie zmocnione, w niektórych zaś punktach wybudowano specjalne obozy koncentracyjne, gdzie czasowo zostali internowani zbiegowie, przylapani w czasie ucieczki. Mimo to, coraz nowe zastępy włościan przedzierają się przez t. zw. „zieloną granicę”, stawiając władze polskie przed ko-

Ciężki kryzys handlowy w Wilnie.

Zlikwidowano w ciągu 1929 r. 426 przedsiębiorstw handlowych.

Wobec ukazania się w prasie wzmianek o masowej likwidacji przedsiębiorstw handlowych w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym, zdołaliśmy uzyskać w Izbie Skarbowej cyfrowe dane, charakteryzujące faktyczny stan rzeczy.

Na rok 1928 zostało wykupionych na przedsiębiorstwa handlowe 15.698 świadectw przemysłowych, w tem na Wilno 6.615, a na powiaty 9.083. Na rok zaś 1929 wykupiono świadectw 15.357, z tego Wilno 6.189, powiaty 9.168. Z powyższego wynika, że ilość świadectw przemysłowych, wykupionych na rok 1929 zmniejszyła się o 341, czyli o 2,17 proc. W samem Wilnie zlikwidowano 426 przedsiębiorstw handlowych. Uby-

tek ten dotknął wyłącznie przedsiębiorstwa kategorii niższych, a mianowicie III i IV-ej handl. i wyraził się cyfrą 434 (3,06 proc.). Natomiast daje się zauważyć wzrost ilości wykupionych świadectw kategorii I i II handlowej, a mianowicie o 84, czyli o 6,3 proc. Mniej więcej to samo zjawisko obserwujemy, analizując cyfrowe dane o świadectwach wykupionych na rok 1930 w porównaniu z rokiem 1929.

Ogólna ilość wykupionych świadectw na przedsiębiorstwa handlowe zmniejszyła się o 528, czyli o 4,47 proc. Ubytek również dotknął tylko przedsiębiorstwa kategorii III i IV-ej handlowej (543 świadectw). d

Z miasta.

— Na wypadek powodzi. W piśmie okólnem do wojewodów, ministerstwo spraw wewnętrznych zaznacza, że jakkolwiek lekki przebieg tegorocznej zimy, bez większych opadów śnieżnych w Polsce, pozwala mniemać, że powódzie oszczędzą kraj, jednak na wypadek, gdyby niektóre polacie państwa były zagrożone, ministerstwo spraw wewnętrznych przypomina swoje zarządzenia z dnia 1 marca 1929 r.

W szczególności M. S. W. podkreśla konieczność utrzymywania ścisłego kontaktu z ministerstwem.

przygotowaniem jego kłeski i zguby, zatem byłoby to zdrada tysiącletniej przeszłości, obecnych i przyszłych pokoleń narodu polskiego.

3) Polska młodzież akademicka Lwowa zdając sobie sprawę, że obecna linja polityki zagranicznej Państwa, oparta na bierności koncesji i wyzeczkiwaniu, nie prowadzi do mocarstwowej stanowiska, — protestuje przeciw jej dotychczasowemu kierunkowi, a w szczególności przeciw ratyfikowaniu umowy likwidacyjnej z Niemcami z dn. 31 paźdz. 1929 r.)

Ponadto w szeregu rezolucyj zaprotestowano: przeciw orzeczeniu Prok. Gen. w sprawie majątków skonfiskowanych przez władze zaborcze za udział w powstaniach narodowych — oraz w sprawie przywrócenia Kościołowi rzym.-kat. praw do skonfiskowanych ongiś przez władze zaborcze kościołów i kaplic.

Nadto wiec ogólno-akademicki zaprotestował przeciwko próbom zlikwidowania Akad. Koła Ziemi przemyskiej, napiętnował niegodną akademika-polaka pelaka Zw.Mi. Demokratycznej w Przemysku który do spółki z żydami i komunistami doprowadził do tychże prób) oraz przeciwko represjom, stosowanym przez władze administracji szkolnej w stosunku do działaczy narodowych z grona młodzieży akademickiej.

Władze polskie postanowiły również udzielić zbiegłym włościanom prawo azylu na zamieszkiwanie na terytorjum Polski.

KRONIKA.

Rząd polski niesie pomoc uchodźcom z Rosji sowieckiej.

W związku z masowymi ucieczkami włościan do Polski, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż wzdłuż pogranicza polsko-sowieckiego, placówki bolszewickiej straży granicznej zostały wydawnie zmocnione, w niektórych zaś punktach wybudowano specjalne obozy koncentracyjne, gdzie czasowo zostali internowani zbiegowie, przylapani w czasie ucieczki. Mimo to, coraz nowe zastępy włościan przedzierają się przez t. zw. „zieloną granicę”, stawiając władze polskie przed ko-

Ciężki kryzys handlowy w Wilnie.

Zlikwidowano w ciągu 1929 r. 426 przedsiębiorstw handlowych.

Wobec ukazania się w prasie wzmianek o masowej likwidacji przedsiębiorstw handlowych w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym, zdołaliśmy uzyskać w Izbie Skarbowej cyfrowe dane, charakteryzujące faktyczny stan rzeczy.

Na rok 1928 zostało wykupionych na przedsiębiorstwa handlowe 15.698 świadectw przemysłowych, w tem na Wilno 6.615, a na powiaty 9.083. Na rok zaś 1929 wykupiono świadectw 15.357, z tego Wilno 6.189, powiaty 9.168. Z powyższego wynika, że ilość świadectw przemysłowych, wykupionych na rok 1929 zmniejszyła się o 341, czyli o 2,17 proc. W samem Wilnie zlikwidowano 426 przedsiębiorstw handlowych. Uby-

tek ten dotknął wyłącznie przedsiębiorstwa kategorii niższych, a mianowicie III i IV-ej handl. i wyraził się cyfrą 434 (3,06 proc.). Natomiast daje się zauważyć wzrost ilości wykupionych świadectw kategorii I i II handlowej, a mianowicie o 84, czyli o 6,3 proc. Mniej więcej to samo zjawisko obserwujemy, analizując cyfrowe dane o świadectwach wykupionych na rok 1930 w porównaniu z rokiem 1929.

Ogólna ilość wykupionych świadectw na przedsiębiorstwa handlowe zmniejszyła się o 528, czyli o 4,47 proc. Ubytek również dotknął tylko przedsiębiorstwa kategorii III i IV-ej handlowej (543 świadectw). d

Z miasta.

— Na wypadek powodzi. W piśmie okólnem do wojewodów, ministerstwo spraw wewnętrznych zaznacza, że jakkolwiek lekki przebieg tegorocznej zimy, bez większych opadów śnieżnych w Polsce, pozwala mniemać, że powódzie oszczędzą kraj, jednak na wypadek, gdyby niektóre polacie państwa były zagrożone, ministerstwo spraw wewnętrznych przypomina swoje zarządzenia z dnia 1 marca 1929 r.

W szczególności M. S. W. podkreśla konieczność utrzymywania ścisłego kontaktu z ministerstwem.

Dzieci, odżywiana
FOSFATYNA FALIERA
mają zawsze świeże różowe policzki, dobrze rozwinięte mięśnie i zdrowy wygląd. Nieszorstnej dobroci męzka odżywcza jest wszędzie do nabycia.

którego zawartość jest narazie tajemniczą organizatorów. (I)

„KAZIUK”.

Sprawy szkolne.

— **Narada Wojewody z Kuratorem.** W dniu 4 bm. p. wojewoda Raczkiewicz odbył dłuższą konferencję z kuratorem okręgu szkolnego p. Pogorzelskim.

Tematem obrad były aktualne zagadnienia szkolnictwa na terenie Wileńszczyzny. (d)

Handel i przemysł.

— **Rejestracja rzemieślników grupy spożywczej.** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie przypomina, iż od dnia 3 marca do dnia 8 marca 1930 r. przeprowadza się w lokalu Izby przy ul. Niemieckiej Nr 25, codziennie od godziny 10-tej do 14-tej—rejestrację rzemieślników grupy spożywczej.

Rejestracja powyższa dotyczy tych rzemieślników, którzy nie byli zarejestrowani przez Cechy.

Każdy rejestrujący się obowiązany jest przynieść z sobą dokumenty stwierdzające jego tożsamość i zawód.

Rzemieślnicy nie zarejestrowani ulegną karze porządkowej.

Z życia cechów.

— **Nowe cechy.** W Młodocznie zorganizowane zostały ostatnio 2 cechy mieszane (chrześcijański i żydowski), obejmujące swoją działalnością zarówno samo Młodoczone, jak i cały powiat. Swieżo także powstał chrześcijański cech mieszany w Nowych Świącianach. (t)

— **Dokształcanie rzemieślników.** Obecnie w kilku już miasteczkach na Wileńszczyźnie (Wilejka pow. i Radoszkowice) istnieją normalne szkoły zawodowe dokształcające dla rzemieślników, przewidziane przez Ustawę Przemysłową. Uruchomiono też niedawno w Nowych Świącianach krótkoterminowe kursy dokształcające na wzór zorganizowanych przez Związek Cechów w Wilnie. (t)

Osobne.

— **Zaślubiny.** Wczoraj dn. 4 marca w kościele parafjalnym Świętego Rafała został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Cecylją Szlego-Mierzejewską a p. Bohdanem Mackiewiczem kierownikiem filii „Kurjera Warszawskiego” w Wilnie, studentem prawa U. S. B.

Młodej parze składamy serdeczne życzenia.

Różne.

— **Sprostowanie.** W numerze z dn. 1. III r. b. mylnie zostało wydrukowane w ogłoszeniu Komunalnej Kasy nazwa tej instytucji. Winno być: „Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna ul. Mickiewicza 11”, a nie: „Komunalna Kasa Oszczędnościowa” co też niniejszym sprostujemy.

Kronika policyjna.

— **Kradzież skarbnicy z kościoła Wszystkich Świętych.** W dniu 24 b. m. zakrytą skarbnicę kościoła Wszystkich Świętych, Kowalewski Stanisław, zam. przy ul. Zawalnej Nr. 54, zamełował o dokonanej kradzieży skarbnicy z kościoła.

— **Kradzież roweru.** W dniu 24 bm. Palaga Wincenty, Antokolska 104, zameldował, iż w czasie od 1 do 22 b. m. został skradziony rower firmy „Dürkopp” Nr. 998941 wartości 320 złotych. Rower był własnością inż. Stabrowskiego Stanisława, zam. przy ul. Mickiewicza 27.

— **Podrutki.** W dniu 24 ub. m. przy ul. Zyguntowskiej 8 znaleziono podrutka płci żeńskiej w wieku około 4 tygodni. Kartka znaleziona przy nim głosi: „Dziecko polskie, urodzone 1 lutego r. b. nieochrzczone”. Podrutka umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

— W dniu 24 ub. m. przy ul. Subocz Nr. 8 znaleziono podrutka płci męskiej w wieku około 8 tygodni. Podrutka umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

JADWIGA PLATER ZYBERK.

INFANTY W OGNIU.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej. (Przedruk wzbroniony).

Gdy rozprzeżenie w wojsku niemieckim wzrosło, a oficerowie tracili coraz bardziej władzę, komitety żołnierskie w Dynaburgu odmówiły wszelkiej pomocy samoobronie „burżuazyjnej”, pierwotnie przez Niemców zapewnionej. Korzystając więc z okazji przystąpienia, pod pokrywką samoobrony robotniczej kolejowej, do tworzenia oddziałów strzeleckich imienia Józefa Piłsudskiego. Komitet przyrzekł swe poparcie.

Koniec października i listopad miały wśród gorączkowej pracy, projektów, niepewności i wzrastającego chaosu. Im bardziej Niemcy się cofali z zajętych prowincyj, im więcej rygor ich się rozluźniał po rewolucji niemieckiej, tem więcej żywioły bolszewickie podnosiły głowę, odgrająć się, że „burżujów” wymordują, a ich siedziby zrównają z ziemią. Jak zawsze w takich chwilach po Dynaburgu krążyły przeróżne wieści, czasem prawdziwe, często fałszywe lub przesadne, co wzmagało ogólny zamęt.

29 listopada synowie właścicielki Wabola wyruszyli do Warszawy do formującego się wojska polskiego i wstąpili do I pułku Ułanów Krechowickich, widząc, że w Dynaburgu już nie się nie da zorganizować. Był to już czas, bo trudno było się dostać do pociągów, przeciągniętych ewakuacją wojsk niemieckich. Komitet zaś żołnierzy niemieckich z trudem dawał przepustki dla „burżujów”, dowodząc, że i tak dosyć ich wyjechało, niech więc reszta pozostanie, jako zakłady dla bolsze-

wików. Sytuacja z dniem każdym stawała się trudniejsza, panika zaczęła ogarniać nawet najśmielszych, to też w popłochu zaczęli uciekać, jak kto mógł i dokąd mógł. Jedni w kierunku Wilna, inni—do Rygi.

P. Zyberkówna niemal do ostatniej chwili zamierzała pozostać, aby bronić starej siedziby rodzinnej, gdy jednak przekonała się, że byłoby to szalenstwem, bo w zajętych ziemiach nietylko wojska bolszewickie, ale i miejscowa ludność rzucała się na obywateli, mordując ich i znęcając się nad nimi w najokrutniejszy sposób, gdy odgrająć się Lotyszów, że „zamordują hrabinę z Wabola”. Nie pozwalając zachować nawet cienia iluzji, dnia 7 grudnia opuściła ukochną gniazdo, aby doń już nigdy nie wrócić. Ostatnia to była chwila. Mosty między Dynaburgiem a Rygą już były wysadzone. Pociągi nie kursowały. Zabrała się wagonami, danymi do dyspozycji naczelnikowi stacji. Moment był nad wyraz groźny. Tłum zebrany na stacji odgrażał się, że „hrabiny” nie wypuści. Gdy po odejściu pociągu dowiedziano się, że była już ukryta w wagonie naczelnika stacji, wysłano pościg na lokomotywie z pobliskiej stacji. Uciekinierzy bez szwanku jednak odjechali do Dynaburga, stąd przez Radziwiłłki, Szawle, Mitawę dotarli do Rygi. Przejazd przez Litwę przedstawiał też pewne niebezpieczeństwo z powodu band, atakujących pociągi.

W Rydze jedni zaczęli rozgospodarowywać się, jakoby całą zimę mieli tam spędzić, inni przygotowywali się do wyjazdu, do Warszawy, co nie było rzeczą tak łatwą, jakby się zdawało, tembardziej, że pociągi, zajęte nadal ewakuacją wojska niemieckiego, nie zabierały ludności cywilnej. Tymczasem bolszewicy otaczali Rygę coraz ciśniejszym kregiem. Sytuacja stawała się coraz tragiczniejsza. Rząd lotewski uciekł do Mitawy. Rygę poczęły płaćdować uzbrojone bandy. Podpalono teatr. Wojska bolszewickie już były na przed-

mieściach miasta, gdy p. Jad. Plater Zyberkówna znalazła schronienie na angielskim statku wojennym „Princess Margaret” w grupie pięciuset uciekinierów. 3-go stycznia 1918 r. cała flota angielska opuściła Rygę już pod ostrzałem bolszewickich karabinów maszynowych.

Starszym paniom i dzieciom oficerowie uprzejmie ofiarowali swe kajuty. Reszta rozlokowała się jak mogła, po korytarzach, przejściach, a szczególnie w dużej sali dolnej, gdzie chłód dawał się dotkliwie we znaki. Chociaż było zapowiedziane, aby każdy zabrał prowiant na kilka dni, gdy tylko wyruszą z portu, gościnni Angliki zaczęli dokarmiać nieoczekiwanych pasażerów, rozdając trzy razy w dzień ciepłą herbatę lub kawę i konserwy mięsne lub rybne na obiad i kolację. Na trzeci dzień dojechano do Kopenhagi a 7-go część pasażerów po niezliczonych formalnościach, (bo Duńczycy czynili trudności z przyjmowaniem uciekinierów z Rosji, bojąc się bolszewików), dostała się na ląd. Zaczęło się znów poszukiwanie dachu nad głową, co nie było łatwe w przepelnionem mieście.

Do wojny Danja była niemal najtańszym krajem w Europie, w owym czasie jednak życie bardzo zdrożało z powodu napływu cudzoziemców, dlatego też niechętnie udzielano gościny nowym przybyszom.

Tymczasem przez cały rok 1919 Infanty i Lotwa przechodziły okres chaotyczny, zdobywane na przemiany przez bandy bolszewickie to białej armii rosyjskiej, to przez oddziały lotewskie lub niemieckie von der Goltza względnie Bermondta. Dopiero 3-go stycznia 1920 r. wojska polskie zajęły Dynaburg.

Ze ślicznego Wabola pozostały jeno zgłiszczka, a reforma rolna przeprowadzona na Lotwie w bardzo krótkim czasie z bezwzględnością, cechująca Lotyszów, pozostawiła tylko resztkówkę.

Właścicielkę Wabola oczekiwał jeszcze największy cios, musiała złożyć na ołtarzu Ojczyzny najcenniejszą ofiarę. Gdy po zwycięskich walkach, po wspaniałym pochodzie naprzód, nasze wojska na wiosnę 1920 r. dotarły do Dniepru, w rocznicę pamiętnej bitwy pod Kaniowem I-szy pułk ułanów Krechowickich zajął to historyczne miasto. Tu skończył się zwycięski pochód na wschód. Zjawili się nowy groźny przeciwnik — armia Budyennego. Cała dywizja została przesunięta pod Wołodarkę, i tu, w najpiękniejszej może bitwie swego pułku zginął bohaterką śmiercią por. Henryk Plater Zyberk, roznieiony na szablach kozackich w chwili, gdy wracał po ułana, pod którym zabito konia. Cześć jego pamięci!

Hen, na stepie rozkwita purpurowy kwiat,
A ten kwiat zakrośnie to cały mój świat.
Kwitnie wiosną i zimą na twym grobie, Synu,
Nieśmiertelny, samotny, dumny kwiat wawrzynu.
Niesie nas powszedniego życia mętna fala,
Szczęśliwie kaganiec błysnie nieuchwytny zdala,
Zaniknie, znowu mignie i na wieki gaśnie,
Ale żaloba po was, Waleczni, nie zaśnie.
Zda się, widzę cie, Synu. Taki byłeś młody,
Tak dziwnie jasno twój świecił blask urody.
Widzę cie, o, Ułanie! jak lotem rybitwy
Na swoim białym koniu leciałeś do bitwy!
Sercem prostem, gorącym kochałeś żołnierza,
A duszę dał ci Pan Bóg istotną rycerza,
Duszę, co wiecznym Nizcem ofiary się pali!
Ach! wicher, wicher stepu jak głośno się żali...
Lecz ty cicho przemawiasz: Nie skargi potrzeba,
Matko, nad miłą Polską czuwającym z nieba,
Chcemy od was zgodnego i zbożnego czynu.
Powtórzę Narodowi twój nakaz, mój Synu.
Jadwiga Plater Zyberkówna.
K o n i e c.

Uchwały wydziału wojewódzkiego sejmików wileńskich

W dniu 3 marca r. b. pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza odbyło się posiedzenie wydziału wojewódzkiego na którym: 1) rozpatrzone dwie sprawy natury finansowej dotyczące działalności gospodarczej gminy m. Wilna, 2) rozpatrzone 34 odwołań wniesionych przeciwko orzeczeniom związków komunalnych 3) poddano rozpatrzeniu 3-letni drogowy plan gospodarczy dla powiatu święciańskiego, przyczem wobec zbyt optymistycznego a bliżej nieznaczącego projektu jego sfinansowania postanowiono plan ten wraz z krytycznymi uwagami zwrócić pow. Związkowi Komunalnemu celem szerszego uzasadnienia, 4) rozpatrzone i zatwierdzone preliminarz budżetowy osmiannańskiego powiatowego Związku Komunalnego na rok 1930-31. Budżet bilansuje się po stronie wydatków i dochodów kwotą 453.188 złotych. Skala wszystkich uchwalonych przez pow. związek komunalny podatków nietylko że nie przekracza norm zeszlenczonych lecz uległy zmniejszeniu opłaty drogowe w sumie około 8 tysięcy złotych. Procentowy stosunek główniejszych wydatków przedstawia się następująco: a) administracja 19,9 proc., b) spłata długów 2,4 proc., c) drogi publiczne 44 proc., d) oświata 6,2 proc., e) zdrowie publiczne 10,1 proc., f) opieka społeczna 4,6 proc., g) popieranie rolnictwa 10 proc. Żadnych nowych inwestycji, ze względu na przeżywaną kryzys gospodarczy, powiatowy

związek komunalny w przyszłym okresie prowadzić nie będzie, 5) uchwalono konieczność utworzenia związku międzykomunalnego dla budowy i prowadzenia wojewódzkich zakładów opieki społecznej, przyczem postanowiono zarówno zatwierdzić statut tego związku, jak i odnośne uchwały. Aktualnym zadaniem utworzonego Związku Komunalnego będzie prowadzenie w Wilnie „Domu Dziecka” jako żywego pomnika 10-lecia wskrzeszenia niepodległości Państwa Polskiego oraz kolonii letnich w maj. Mazurych pod Wilnem, 6) poddano rozważaniu sprawę pobierania przez związki komunalne podatków od przedmiotów zbytku, traktując tę sprawę z punktu widzenia celowości i wreszcie 7) dokonano repartycji kosztów związanych z urządzeniem wojewódzkich organów kolegjalnych w przyszłym 1930-31 roku budżetowym, przyczem roczne obciążenie z tego tytułu każdego powiatowego związku komunalnego i m. Wilna określono w wysokości dotychczasowej t.j. 1300 złotych. (d)

ki. Podczas ucieczki szer. Bobik porzucił karabin, który stał się najcenniejszym dowodem winy Bobika, bowiem po numerze karabina zdołano natrafić na ślad bandyty. Sąd wojskowy po zbadaniu świadków i rozpatrzeniu sprawy uznał szer. Bobika winnym napadu zbrojnego w celu zysku i skazał go karą śmierci przez rozstrzelanie. Ponieważ skazaniec nie otrzymał prawa łaski Prezydenta Rzeczypospolitej został Bobik rozstrzelany w dniu 1 marca rano. (d)

Zabójstwo na tle miłosnym.
Prokurator Sądu Okręgowego w Nowogródku złożył do Sądu akt oskarżenia na mieszkańca wsi Wiązowie gminy Howerna powiatu Nieszwieskiego — Mikołaja Wierciejko, który pod wpływem silnego duchowego wzruszenia uderzył nożem w pierś Luby Lepieciłówny, zadając jej ranę, od której wskutek wewnętrznego krwotoku Lepieciłówna zakończyła życie. Zabójca dopuścił się zbrodni na tle zawodu miłosnego. Starł się bowiem o rękę Luby Lepieciłówny w ciągu długiego czasu bezskutecznie. W krytycznym dniu Lepieciłówna przyjęła oświadczenie rywala, co go ostatecznie wyprowadziło z równowagi i włożyło mu morderczą broń do ręki.

Sport. Hokej.
Polic. K. S. — Ognisko 2:0. W niedzielę odbył się bodaj, że ostatni już w tym sezonie mecz hokejowy. Na miększym i zleźmionym lodzie stanęły naprze-

ciwko siebie dwie drużyny P.K.S. białych swetrach i „Ognisko w szarych swetrach z liljowymi kolnierzykami. Sędzia Wasilewski F. rozpoczął punktualnie o godzinie 12 mecz o mistrzostwo klasy B okręgu wileńskiego. Garsz zebranej publiczności śledzi z zainteresowaniem walkę o krążek. Pierwszy kwadrans mija w dosyć szybkim tempie z chwilami przewagami P. K. S. Z zamieszania podbramkowego Skoruk strzela pierwszą bramkę. W drugim kwadransie „Ognisko” ma lekką przewagę i chce za wszelką cenę strzelić wyru-

wnijającą bramkę, ale brak dyspozycji strzałowej, przekreśla wszelkie dążenia i chęci ataku „Ogniska”, które za każdym razem rozbijają się o pomoc P. K. S. Trzeci i ostatni kwadrans gry, przynosi wyraźne przemerczenie niektórych graczy. P. K. S. strzela drugą bramkę, jeszcze parę minut równorzędnej gry i koniec. **Turniej gier sportowych.** 8 i 9 b. m. w sali Ośrodku W. F. odbędzie się turniej gier sportowych: siatkówki i koszykówki, panów i pań. *Ja. Nie.*

przez las w okolicy miejscowości Czarna, pow. Przasnysz. Trzech morderców ujęto; czwarty zbiegł za granicę do Niemiec. Pogrzeb zabitego odbył się w Myszycu w dniu 25 lutego r. b. przy wielkim udziale okolicznych obywateli i włościac jak również przedstawicieli władz. **Walka przemytników ze strażą graniczną.** Dnia 23 lutego r. b. zabity został przez Straż Graniczną przemytnik Puławski Teofil z m. Łyse, pow. Ostrołęka. Przemytnik Puławski zabity został podczas walki bandy przemytniczej ze Strażą Graniczną. Przemytników wszystkich ujęto wraz z przemytem w ilości 100 klg. jedwabiu kratowego, pochodzenia niemieckiego.

Z KRAJU.

Notarjaty w Ejszyskach, Beresteczku i Hrubieszowie.
Na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości utworzone zostały nowe urzędy notarjatskie w Ejszyskach pow. Lida, w Beresteczku pow. Horochów, oraz trzeci urząd notarjatski przy wydziale hipotecznym sądu powiatowego w Hrubieszowie.

Podejrzany pożar kasyna podoficerskiego w Olkienikach.
Onegdaj w Olkienikach wskutek zagadkowych okoliczności wybuchł groźny pożar w domu mieszkalnym Judzinowej Adelajdy. W domu tym mieściło się podoficerskie kasyno i izba chorych 23 baonu K. O. P. Pożar momentalnie objął cały dom, tak iż z trudem zdołano uratować tylko chorych żołnierzy. Spłonęło całe urządzenie oraz dom. Straty sięgają przeszło 30 tysięcy złotych. Dochodzenie prowadzi żandarmerja z policją. (d)

Spaliło się nadleśnictwo w puszczy białowieskiej.
Przed kilku dniami spaliło się całe nadleśnictwo Oszepeckie w puszczy białowieskiej. Ogień zniszczył cały obiekt doszczętnie. Spaliły się akta i książki, spaliła się kasa z pieniędzmi. Straty nie są obliczone, ale muszą być duże. Przyczyna pożaru dotychczas nie wykryta. Należy zaznaczyć, że na miejscu nie było żadnych środków gaśniczych.

Zamordowanie szeregowca Straży Granicznej.
Dnia 22 lutego 1930 r. został zabity szeregowy Straży Granicznej Dawidziuk Władysław. Dawidziuka zabito w sposób skrytobójczy kiedy przechodził drogą

GIEŁDA
WARSZAWA, 4 III (Pał.)
Waluty i dewizy:
Dolary 8,875—8,895—8,885.
Kopenhaga 238,65—239,25—238,05.
Londyn 43,34—43,43—43,45—43,24.
Nowy York 8,904—8,924—8,884.
Paryż 34,90—34,99—34,81.
Praga 26,41—26,47—26,35.
Szwajcaria 172,17—172,60—171,74.
Sztokholm 239,45—240,05—238,85.
Włochy 46,75—46,87—46,63.
Berlin w obr. pryw. 212,78.
Papieru procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 127,25—126,75.
Premjowa dolarowa 75,25—73,75—74.
5% kolejowa 49, 10% kolejowa 102,50.
8% listy zastawne B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94, te same 7% — 83,25.
8% L. Z. T. K. Przem. Pol. 80,50, 4% ziemskie 43, 4% 51,75—52,50, 7% ziemskie dolarowe 75, 8% warszawskie 74,50—74,37—74,50, 10% Lublina 77, 8% Łódź 65,25, 10% Radomia 76, 10% Siedlec 75.
Akcje:
Bank Polski 164,50—165, Spółek Zarobkowych 78,50, Siles i Swiatlo 90, Lillpop 24, Starachowice 20,50.

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 3 do 7 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: serc, osnuty na tle historycznym aktów 10. W rolach głównych: Z. Prawdź, S. Lewicki, M. Wron, K. Rajski, M. Will, Lubobiec, A. Karczewicz. Epopeja miłosna Naczelnika Narodu. Tragedja wielkiego sęrcal Nad program: „Przechadzka na dnie morza” w 1 akcie. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Cena biletów: Parter 80 gr., balkon 40 gr. Następnym program: „Raz w życiu”.

„PIERWSZA MIŁOŚĆ KOŚCIUSZKI” Potężny dramat o losach wielkiego wodza. W rolach głównych: Z. Prawdź, S. Lewicki, M. Wron, K. Rajski, M. Will, Lubobiec, A. Karczewicz. Epopeja miłosna Naczelnika Narodu. Tragedja wielkiego sęrcal Nad program: „Przechadzka na dnie morza” w 1 akcie. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Cena biletów: Parter 80 gr., balkon 40 gr. Następnym program: „Raz w życiu”.

do przyjaciela — tęsknią do spokojnego życia przy ognisku rodzinnym. — Ja takiel — wdycha żonaty B.

do przyjaciela — tęsknią do spokojnego życia przy ognisku rodzinnym. — Ja takiel — wdycha żonaty B.

do przyjaciela — tęsknią do spokojnego życia przy ognisku rodzinnym. — Ja takiel — wdycha żonaty B.

Ostateczny czas! Decydująca chwila!
OBYWATELE! Już jutro 6 marca rozpoczyna się już ciągnięcie **5-ej klasy** Polskiej Państwowej Loterii Klasowej której główna wygrana wynosi **zł. 750.000** A CO DRUGI LOS STANOWI WYGRYWA. Największa i najszczęśliwsza Kolektura Polskiej Państw. Loterii Klasowej **H. MINKOWSKI** WILNO, NIEMIECKA 35, TEL. 13.17, P. K. O. 80928. Centrala: Warszawa, Nalewki 40, tel. 296,35. P. K. O. 3553. Oddział: w Lidzie, Suwalska 28, tel. 136, P. K. O. № 20,439. Uszczęśliwiła już tysiące graczy, **bowiem posiada zawsze szczęśliwe LOSY!!!** Nie zwlekajcie! Czas jest drogi! Ciągnięcie jutro 6-go marca i trwać będzie do 10-go kwietnia r. b. Można się łatwo wzbogacić, żyć w dostatku i dobrobycie bez trosk codziennych!!! A więc pocóż zwlekać? Spieszcie zatem czeprędzę do **najszczęśliwszej kolektury H. MINKOWSKIEGO WILNO, NIEMIECKA 35, gdzie szczęście stałe sprzyja graczom.** Zlecenia zamiejscowe skuteczniamy natychmiast po wpłaceniu należności na nasze konto P. K. O.

SKŁAD MEBLI B. Łokuciewski
ul. Wileńska 23. poleca w wielkim wyborze:
Łóżka składane połowe od zł. 24.—
• metalowe 37.—
• drewniane higieniczne 40.—
Materace z morskiej trawy od 30.—
• sprężynowe 60.—
• 120.—
Otomiany 65.—
Kozetki 150.—
Szafy ubranowe z blejzłarką 275.—
Kredensy 80.—
Stoly rozsuwane 11.—
Krzesła wiedeńskie w wielkim wyborze 92.—
Garnitury koszykowe salonowe, w wielkim wyborze 14.—
Mebelki dziecinne 65-20
Sanki sportowe 14.—

Najstarsza w kraju Wytwórnia Suszonych Owoców i Jarzyn (zał. w 1893 r.) **K. SIENKIEWICZ** W WILNIE poleca **WŁOSZCZYNE WYBOROWA** Niezbędna dla każdej praktycznej gospodyni. Oszczędza czas i pieniądze. Łatwa w przechowaniu. Daje smaczne, esencjonalne buljony i sosy. Żądać wszędzie w opakowaniu 100 grm. lub z 5 kg. woreczków firmowych. —0 o

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPINY, ŁYSIENIE USUWA „Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka **GAŚCIEKIEGO**, ul. Freta Nr. 16. Wyc. Zdr. Publ. Nr. 154.

LEKARZE
Dr. LEON GINSBERG Choroby Weneryczne, moczopłciowe, skórne. Wileńska 3. Przyjm. od 8—1 i od 5—8, tel. 567. 17—54
D-r. KENIGSBERG choroby weneryczne i skórne Mickiewicza 4, tel. 10-90. od 9—12 i 4—8.
Dr. Suszyński wznawia przyjęcia Spec. NIEMOC PĘCIOWA, choroby weneryczne, skórne. Przyjm. od 9—12 i 4—7. Ul. Mickiewicza 30 1381 WZP 1

PRACA
Chłopiec lat 16 z ukończeniem 5 klas Szkoły Pow. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w urzędzie lub przedsiębiorstwie. Zgłoszenie Jan Korszun. Smoleński poczt. Niedźwiedzie woj. Nowogródzkie. 92—0

Przebiega kucharka ze znajomością gospodarki wiejskiej tylko z dobrymi świadectwami zgłosić się Ciasna ul. 3 m. 6. 1361—0

Osoba uczciwa, pracowita poszukuje służby, dobre gotuje może być do wszystkiego posiada rekomendacje ul. Lwowska Nr. 16—4 od godz. 9 do 12 p.p. 7176—1

Zarządzająca domem lub gospodarstwem miejskim, może prowadzić w większych rozmiarach gospodarstwo. Poszukuje posady natychmiast. Adres w Administracji Dz. W. pod Zarządzającą. 1378

Przebiega zaraz na wyjazd osoba znająca się do gotowania i gospodarstwa. Zgłosić się Zawalna 51 m. 14. 1376—2

LEKARZE
Dr. LEON GINSBERG Choroby Weneryczne, moczopłciowe, skórne. Wileńska 3. Przyjm. od 8—1 i od 5—8, tel. 567. 17—54
D-r. KENIGSBERG choroby weneryczne i skórne Mickiewicza 4, tel. 10-90. od 9—12 i 4—8.
Dr. Suszyński wznawia przyjęcia Spec. NIEMOC PĘCIOWA, choroby weneryczne, skórne. Przyjm. od 9—12 i 4—7. Ul. Mickiewicza 30 1381 WZP 1

PRACA
Chłopiec lat 16 z ukończeniem 5 klas Szkoły Pow. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w urzędzie lub przedsiębiorstwie. Zgłoszenie Jan Korszun. Smoleński poczt. Niedźwiedzie woj. Nowogródzkie. 92—0

Przebiega kucharka ze znajomością gospodarki wiejskiej tylko z dobrymi świadectwami zgłosić się Ciasna ul. 3 m. 6. 1361—0

Osoba uczciwa, pracowita poszukuje służby, dobre gotuje może być do wszystkiego posiada rekomendacje ul. Lwowska Nr. 16—4 od godz. 9 do 12 p.p. 7176—1

Zarządzająca domem lub gospodarstwem miejskim, może prowadzić w większych rozmiarach gospodarstwo. Poszukuje posady natychmiast. Adres w Administracji Dz. W. pod Zarządzającą. 1378

Przebiega zaraz na wyjazd osoba znająca się do gotowania i gospodarstwa. Zgłosić się Zawalna 51 m. 14. 1376—2

LEKARZE
Dr. LEON GINSBERG Choroby Weneryczne, moczopłciowe, skórne. Wileńska 3. Przyjm. od 8—1 i od 5—8, tel. 567. 17—54
D-r. KENIGSBERG choroby weneryczne i skórne Mickiewicza 4, tel. 10-90. od 9—12 i 4—8.
Dr. Suszyński wznawia przyjęcia Spec. NIEMOC PĘCIOWA, choroby weneryczne, skórne. Przyjm. od 9—12 i 4—7. Ul. Mickiewicza 30 1381 WZP 1

PRACA
Chłopiec lat 16 z ukończeniem 5 klas Szkoły Pow. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w urzędzie lub przedsiębiorstwie. Zgłoszenie Jan Korszun. Smoleński poczt. Niedźwiedzie woj. Nowogródzkie. 92—0

Przebiega kucharka ze znajomością gospodarki wiejskiej tylko z dobrymi świadectwami zgłosić się Ciasna ul. 3 m. 6. 1361—0

Osoba uczciwa, pracowita poszukuje służby, dobre gotuje może być do wszystkiego posiada rekomendacje ul. Lwowska Nr. 16—4 od godz. 9 do 12 p.p. 7176—1

Zarządzająca domem lub gospodarstwem miejskim, może prowadzić w większych rozmiarach gospodarstwo. Poszukuje posady natychmiast. Adres w Administracji Dz. W. pod Zarządzającą. 1378

Przebiega zaraz na wyjazd osoba znająca się do gotowania i gospodarstwa. Zgłosić się Zawalna 51 m. 14. 1376—2

PROSZEK „KOGUTEK” USUWA NAJOPROZYSZYSZĄ BÓL GŁOWY **OSTRZEŻENIE!** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie AKCENTOWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM” — „MIGRENO-NERVOZIN” GAŚCIEKIEGO, znanych od lat trzydziestu. Zwracając uwagę i odrzucając UPORCZYWIE POLEĆCANE naśladownictwa w ludzko podobnym do naszego opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których użycie proszku przedstawia pewną trudność mogą przyjmować proszek „Kogutek—Migreno—Nervozin” w formie tabletek (zamiast jednego proszku przyjmują się 2 tabletki). Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje zł. 1,50.— Żądać oryginalnych tabletek „Kogutek Migreno-Nervozin”. Gaściekiego. —30 o

Koncesjonowane przez Kuratorium O. S. Wileńskiego Kursy dla dorosłych przy Gimnazjum Im. J. I. Kraszewskiego. Kancelarja: ul. Orzeszkowej 3, od godz. 10—11 i ul. Ostrobramska 27 od godz. 7.30—21. Program gimnazjów państwowych. — Ustrój półroczny. — System klasowy-przedmiotowy. — Wypożyczalnia podręczników. or—1 Kółka naukowe—Lekarz szkolny.

ROŻNE Polska Pracownia Tapicersko-Dekoracyjna, przyjmuje wszelkie obstarunki i przeróbki. Ceny dostępne, Wykonanie sumienne. **LOKALE** Do wynajęcia sklep z mieszkaniem, nadający się na piekarnię. Dowiedzieć się u dorozcy, od 12—2. Popowska 4, 1364—80 **Mieszkania i pokoje** 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, elektryczność, w ogrodzie w Wilnie zamieniam na 3—4 pokojowe mieszkanie w Warszawie, do polacy. Oferty sz. W. W. przyjmuję Administracja pocztowa na 50 gr. **Listy na Litwę** przesyła szybko i akuratnie biuro: L. Taic, Ryga Positofos № 511. Na odpowiedź załączyc znaczek pocztowy na 50 gr.

ZGUBY Tomasz Feliks z osady Feliksowo gm. Soly, zagubiony dowód tożsamości konia, Serja D. Nr. 655,800 unieważnia. 1377—2

Dn. 26. I zginał z Pohulanki biały syberyjski szpic „Puszek”, na uszach złote płamki. Uprasza się o odprawienie za wynagrodzeniem Dobra 1 m. 2. 1379

Kupno Sprzedaż WILKI RASOWE szczeniaki do sprzedania godz. 4—6 ul. Gimnazjalna 10—1. 1374—1

Sprawy majątkowe Ognisko rodzinne. A. ma już dość kawalerskiego życia. — Wierz mi — mówi

POTRZEBNA służąca do wszystkiego, umiejąca gotować do malej rodziny. Bez świadectw nie zgłaszać się. Ul. Garbarska 3 m. 15 od 10—12. 124

Majątków i folwarków dla solidnych dzierżawców poszukuje **Dom H-K „Zachęta”** Mickiewicza 1, tel. 9—05. —80

Do sprzedania na Antokolu posesja obszaru 27500 m² 4-y domy drewniane, 3-y fronty od ulic Antokolskiej i Mieszkańskiej — nadaje się do parcelacji i Mieszkańskiej. Informacje ul. Danzowskiej 10 m. 1. Antonowicz. 1354—2 ciółka.

Kursy Kierowców Samochodowych Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie ul. Ponarska 55. Telef. 13—30 przyjmują zapisy do gr. 47 zawodowej i 48 amatorskiej. —82

NAUKA — Cudownie! Przed południem ja gotuję a on maluje: potem przy obiedzie ja staram się odgadnąć, co on namalował, a on — co ja ugotowałam. Zawzięty. Sternik z zdziewieniem widzi, że jeden z marynarzy wysłał do żony pustą arkusz papieru. — Co ty znów wybrałaś za głupstwa — karci marynarza. — To nie głupstwa. Przed wyjazdem pokłóciłem się z Mańką i oddałem z sobą nie gadamy. 1368—1